Rok XXXV Olsztyn, na wtorek 6. września 1921 r. Nr. 206.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. **Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.** Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: **Kazimierz Jaroszyk.**

Telegramy.

Starania o połączenia Poznań-Gdańsk.

Poznań. (PAT.) »Dziennik Poznański« podaje: Zarząd Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu upoważnił swego dyrektora do poczynienia starań w porozumieniu z dyrekcją kolejową celem zaprowadzenia bezpośredniego pociągu pośpiesznego na linji Poznań—Gdańsk.

Przyjazd Focha do Polski.

Praga. (EE.) Biuro Wolfa donosi z Pragi, że zapowiedziany przyjazd Focha i jego szefa sztabu generalnego do Warszawy nastąpi z początkiem września, Foch zabawi 14 dni w Polsce i w tym czasie odbędzie przegląd armji i twierdz oraz udział w ćwiczeniach wojskowych.

Ustąpienie ministra Steczkowskiego.

Warszawa, (EE.) Potwierdza się wiadomość o decyzji Ministra Skarbu dr. Steczkowskiego ustąpienia w dniach najbliższych. Ta decyzja jego nie pozostaje w żadnym związku z sytuacją polityczną, lecz wywołana jest jedynie przepracowaniem. Jako kandydatów na stanowisko Ministra Skarbu wymieniają pp. Byrkę, byłego wiceministra skarbu i dr. Michalskiego.

Przygotowania Litwy do wojny?

Hanower. (PAT.) Niemiecka stacja iskrowa w Hanowerze rozsyła następujący telegram iskrowy: Poseł litewski w Kopenhadze oświadczył, że Litwa przygotowuje się do walki z Polską, z powodu agresywnych przygotowań Polski przeciw Litwie.

Śledztwo w sprawie mordu Erzbergera.

Berlin. Sąd w Oberkirch zażądał wydania w swoją moc uwięzionego chorążego Oltwiga v. Hirschfelda. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że dwaj nieznani ludzie, z których jeden podawał się za studenta filozofji z Jeny, mieszkali w dniu zamordowania Erzbergera w hotelu »Pod jeleniem« w Oppenau i wieczorem w dniu mordu odjechali czwartą klasą do Offenburga.

Oporna Bawarja.

Berlin. Mimo ostrych sprzeciwów ze strony rządu bawarskiego w sprawie ostatnich zarządzeń dra Wirtha, kanclerz Rzeszy w bardzo ostrym tonie potrzymał te zarządzenia i wskazał na konieczność załamowania reakcji. Oświadczył też, iż niepodobna jest wygrywać mieszczaństwa przeciw proletarjatowi, a w koniecznej walce rząd stanie po stronie proletarjatu.

Prawdopodobnie skutkiem tego zdecydowanego stanowiska rząd bawarski ma zamiar ustąpić i ze swej strony znieść stan wyjątkowy, tudzież oświadczyć publicznie, że jest on za ścisłem przeprowadzeniem postanowień rządu Rzeszy. Także wydawnictwo »Miesbacher Anzeiger'a« wzbronione zostało już bezpośrednio przez rząd bawarski.

Powstanie w Indjach.

Paryż. (PAT): »Petit Journal« donosi z Kalkuty o walkach między powstańcami a wojskami angielskiemi: W Kalkucie wzniesiono na ulicach barykady. Mówcy uliczni podburzają ludność przeciw Europejczykom. Wszystkie gmachy angielskie strzeżone są przez wojsko.

»Matin« podaje, że angielskie koła rzędowe wojskowe są bardzo zaniepokojone ostatniemi wiadomościami, Wicekról Indji wzmocnił stan oblężenia w Kalkucie i Bombaju: Ludność miejscowa głosi wszędzie świętą wojnę przeciw Europejczykom.

Popularna walka rządu z reakcjąnacjonalistyczną.

Rząd republikański niemiecki wypowiedział walkę nacjonalistom niemieckim. I o dziwo. Walka ta jest popularną. Za walką **demonstrują miljony.** Za rządem stanęli zwartym murem socjaliści (większość), socjaliści niezależni, centrowcy, demokraci, również komuniści.

»Deutsche Volkspartei« zaś stoi na uboczu, ale popierać nacjonalistów prawdopodobnie nie będzie.

My Polacy i obywatele Niemiec zadowoleni jesteśmy z tej akcji rządu republikańskiego przeciwko odwiecznym wrogom naszym, reakcjonistom czyli hakatystom niemieckim. W tej walce znajdujemy się po stronie większości narodu niemieckiego, wyrażając zarazem oburzenie nasze z powodu morderstwa człowieka, nam wprawdzie nieprzychylnego, ale zdolnego i pracowitego, katolika, który padł jako ofiara nienawiści ludzi, który w krzyżackiej swej pysze i zarozumiałości są i będą zawsze niebezpieczeństwem dla ludzkości, a wichrzeniami swojemi ustawicznemi zakłócają pokój, którego łakną i pragną wszystkie narody.

Cóż bowiem mają Niemcy reakcjonistom do zawdzięczenia?

Wojnę światową, w której Niemcy klęskę ponieśli.

Polityka bowiem reakcjonistów niemieckich była polityką prowokacji narodów, polityką ucisku mniejszości narodowych, polityką „potrząsania szablą“ i wymachiwania „pięścią pancerną«. Rządy nacjonalistów niemieckich były to rządy gwałtu i przemocy. Państwo niemieckie było obozem wojskowym, stało się groźną, czarną chmurą, z której lada chwilę spaść miały ogniste i druzgocące pioruny. Nacjonaliści wytworzyli atmosferę nieznośną dla ludności pragnącej wolności i sprawiedliwości. "Die Macht vor Recht", »am deutschen Wesen wird die Welt genesen« — oto hasła przedwojenne i prowokatorskie nacjonalizmu niemieckiego.

Wybuchła wojna, która całą prawie ludzkość zmobilizowala przeciwko militaryzmowi i nacjonalizmowi chorobliwemu cesarskich Niemiec.

Wojna ukończyć się mogła w krótkim czasie, gdyby reakcjoniści niemieccy przejrzeli, zawczasu uznali swoje błędy, uderzyli się w piersi i podali szczerze i otwarcie rękę narodom przeciwko cesarstwu i militaryzmowi niemieckiemu pod hasłami wolności i sprawiedliwości walczącym. Reakcja atoli upojona chwilowemi powodzeniami w zaślepieniu i niesłychanej pysze zamierzała położ,ć pod nogi swoje pół świata. Belgię, Longwy, Brie, Polskę, Serbję, Kurlandję, Litwę, wszystko pochłonąć zamierzał „wiecznie głodny« nacjonalista niemiecki.

Nastąpiła klęska, nastąpiła kara i pokuta.

Naród niemiecki wstrząsnął się potężnie, pozbył się cesarstwa, pozbył się militaryzmu, a nacjonaliści pochowali się w kąty.

Niezadługo jednakże reakcja niemiecka znowu podniosła swą głowę. I bezczelnie zwalać zaczęła winę za wynik wojny na partje lewicowe, na rząd który zawarł pokój, na naród, który w udręczeniu swojem zrzucił gwałtownym ruchem zmorę go dławiącą. Robotę swoją niecną szkodliwą narodowi niemieckiemu i pokojowi światowemu ukrywała reakcja pod płaszczykiem patrjotyzmu. Dążenia rządu do pokoju nazywała „podłem płaszczeniem się przed wrogiem“, a swoje dążenia walką o „wolność Niemiec“ przeciwko »najeźdnikom i ciemiężycielom«.

Rząd tolerował tą robotę i wahał się wystąpić przeciwko reakcji, która nawet z pomocą Kappa gwałtem nową rewolucję sprowokować i Wilhelma na tron posadzić usiłowała.

Dopiero strzały mordercze otworzyły narodowi niemieckiemu i rządowi ostatecznie oczy.

Rząd wystąpił do walki z reakcją mając za sobą olbrzymią większość narodu niemieckiego. Nie wystąpił do walki przeciwko patrjotyzmowi, ale przeciwko chorobliwemu, anormalnemu patrjotyzmowi, który szkodzi państwu, zagraża republice niemieckiej i pokojowi świata.

Jako Polacy cenimy wysoko patrjotyzm niemiecki. Ale walczymy ostro przeciwko patrjotyzmowi chorobliwemu, który wierzy jedynie w niemieckość, a innych narodowości nie uznaje i niemi pogardza, który pragnie wydzierać innym narodom ich własność, który nienawidzi śmiertelnie, który w nienawiści i propagandzie odwetu widzi idealizm i tężyznę narodową, który obłudnie nadużywa haseł wolnościowych jako maski do zakrycia samolubstwa, pychy i gwałtu, który nie cofa się nawet przed mordem do osiągnięcia tych celów, który śmiertelny pocisk Tella przyrównuje do skrytobójczych strzałów wymierzonych w pierś Erzbergera.

Z takim nacjonalizmem podjąć walkę powinien nietylko rząd republikański, ale cały naród niemiecki i cały świat.

My Polacy jesteśmy już w szeregu.

Nasze skargi i żale.

Ciekawe dokumenty.

1.

Zjawia się u nas dzisiaj w biurze Związku Polaków w Kwidzynie niepowołany J. R. z P. pow. suski i zeznaje co następuje:

»Urodziłem się 2. marca 1859 w Czeczewie pow. grudziądzki. Zarejestrowany jestem w Konsulacie jako obywatel polski. Mam obecnie paszport niemiecki. Od roku mieszkam i pracuję u gospodarza M. w P. Kilka dni po św. Janie b. r. pracowaliśmy na polu przy obróbce brukwi: ja, syn mój 18 letni i wdowa M., robotnica z Polski czy też z Ukrainy. W czasie pracy przyszedł pracodawca, który chodził po polu z karabinem wojskowym i strzelał kaczki na przyległem jeziorze, i widział, że część radlonek nie była jeszcze oczyszczona z chwastu. M. odrzekła: »Das hat der dumme Polak gemacht«. Nato ja się odezwałem: »Wer ist euer dummer Polak?« M. mnie na to **pchnął gwałtownie końcem karabinu w rękę (mam jeszcze znak),** aż się przewróciłem i krzyknął: »Dort ist deine Arbeit, du dummer Polak«. Gdy się podniosłem, **szturchnął mnie znowu karabinem w bok,** że znowu się przewróciłem. Na to przyleciał brat M., który w pobliżu pracował i trzasnął mnie przez rękę (ramię) **grubym trzonkiem od sztychla do torfu** (2½ cala gruby) dwa razy. Ja krzyknąłem: »O Jezus, Jezus!« A Niemiec na to: »Ich werde dir, du verfluchter Polak, o Jesus, Jesus! Dort ist deine Reihe zu hacken«. Gdy syn mój nadbiegł i mówił: »Was haben sie meinen Vater zu hauen?« ten przybiegł do niego i **trzymając mu karabin, wycelowany lufą w jego piersi, nabity jeszcze,** powiedział: »Was, willst du auch riskieren? Ich schiesse dich in den Haufen“. Popołudniu zostałem już w domu i chciałem iść do doktora. Po kwadransie przyszli obaj M., jeden z tym samym trzonkiem, drugi z kijem, i rzekli: »Sie denken nich zu arbeiten?« Odparłem: »Sie haben mich geschlagen, da kann ich nicht arbeiten«. Na to schwycił mnie H. M. za ramię, rozdarł mi koszulę, **zrzucił gwałtownie ze**

stołka, na krórym siedziałem i rzucił mnie, tak, że padłem na ręce i na twarz w progu a drugi M. **uderzył mnie kijem silnie przez plecy,** tak że pozostały znaki. Gdy powiedziałem: »Ich werde zum Arzt gehen«, odparł on: »Ich werde dich bald kurieren, du polnischer Hund, marsch zur Arbeit." Wtedy wróciłem po gracę do domu a on, M., mnie **jeszcze raz trzonkiem pchnął na gnojowisko.** Syna mojego, który wtedy przyszedł, M. chciał również uderzyć, krzycząc mu: »Was willst du, Hund, hier?" Następnego dnia poszedłem do lekarza dr. B. w B. Lekarz stwierdził »paar Stellen leicht gequetscht« i wypisał odnośnie świadectwo lekarskie. Świadectwo mi zaginęło.

Dopisek: R. jest inwalidą. Podczas pracy przy wyładowywaniu maszyny rolnicznej z wagonu przygniotła mu maszyna piersi. Musiał wobec tego poddać się ciężkiej operacji. Pobierał zato 30 mk. renty. (Podpisy).

2,

Niezawołany zjawia się u nas dzisiaj w biurze Związku Polaków w Kwidzynie J. G. z P. pow. suski i zeznaje:

Urodziłem się w Dużem Lisnowie powiat grudziądzki 8. września 1867, jestem zarejestrowany w Konsulacie polskim w Kwidzynie jako obywatel polski. Mam obecnie paszport niemiecki. Pracuję jako »Freiarbeiter« w P. i mieszkam tamże u gospodarza R. Mimo kontraktu zawartego zeszłego roku na św. Marcina, chciał on obecnie podwyższyć opłatę za mieszkanie z 50 na 150 mk. i pięć dni pracy we żniwa. Wobec tego że się nie zgodziłem na to, przyszedł do mnie i kazał mi opuścić mieszkanie w przeciągu trzech dni. Mówił przytem: **„Verfluchte polacksche Hunde raus nach Polen aus meiner Wohnung. Ihr habt für Polen gewählt, dann geht nach Polen".** Jestem obecnie bez pracy. Chodziłem do okolicznych wiosek, by znaleźć pracę, lecz każdy gospodarz pytał mnie: **„Sind Sie katholisch?"** Ja odpowiedziałem: »Ja« to oni odrzekli: **„Wir haben keine Arbeit, wir haben unsere Leute".** Byłem tak u trzydziestu gospodarzy.

G. jest inwalidą z czasów służby wojskowej przy 1. pułku huzarów r. 1894. G. pobiera z tego czasu renty 38 marek miesięcznie. (Podpisy).

3.

Inhaber dieses Schreibens ist der Arbeiter J. G. aus P. Kr. Rosenberg, der die Absicht hat nach Polen auszuwandern. da derselbe polnischer Nationalität ist. Dieses wird hiermit amtlich bescheinigt.

P. . . . . den 31. August 1921.

Der Gemeindevorsteher
gez. E.

Zwycięstwo polskie w wyborach na G. Śląsku.

Bytom, 1. IX. (EE). Szczegółowe wyniki wyborów do rad kopalnianych i fabrycznych są następujące:

w 89 kopalnich wybrano	762 Polaków	168 Niem.
w fabrykach wybrano	377 „	157 „

Wyniki w poszczególnych powiatach:
W powiecie katowickim w 20 kopalniach 184 Polaków, 49 Niemców; w powiecie bytomskim (miasto i wieś) w 23 kopalniach 213 Polaków, 31 Niemców; w powiecie Król. Huta w 2 kopalniach 13 Polaków, 16 Niemców; w powiecie zabrskim w 9 kopalniach 78 Polaków, 58 Niemców; w powiecie rybnickim w 4 kopalniach 135 Polaków, 5 Niemców; w powiecie pszczyńskim w 9 kopalniach 77 Polaków, 2 Niemców; w powiecie tarnogórskim w 11 kopalniach 59 Polaków, — Niemców; w powiecie gliwickim, w którym Niemcy zniszczyli polskie listy wyborcze, 14 Niemców; w fabrykach:

w powiecie pszczyńskim	27	Polaków	9	Niem.
w powiecie rybnickim	33	„	5	„
w powiecie katowickim	120	„	49	„
w powiecie bytomskim	83	„	36	„
w powiecie król. hucie	5	„	13	„
w powiecie gliwickim	41	„	29	„
w powiecie zabrskim	33	„	4	„
w powiecie tarnogórskim	22	„	7	„
w powiecie lublinieckim	12	„	4	„
w powiecie strzeleckim	7	„	2	„

O przyłącznie Wileńszczyzy do Polski.

W niedzielę odbył się w Wilnie wiec, na którym omawiano sprawę stosunku Wileńszczyzny do Polski. Wiec zwoływały związek obrony woli ludności, liga robotnicza, polski związek kolejowców oraz cechy.

Uchwalono następującą rezolucję:

1) Zważywszy, że przewlekanie sprawy, przyłączenia do Polski ziemi Wileńskiej może mieć fatalne skutki, gdy nastąpić mogą okoliczności zewnętrzne, utrudniające wcielenie tego kraju do Polski; 2) zważywszy, że tymczasowość fatalnie wpływa na administrację kraju, jego stan gospodarczy i stan duchowy ludności; 3) zważywszy, że zjazd samorządowy w Wilnie uchwalił zwołanie zgromadzenia orzekającego o losach kraju, zebrani postanawiają prosić gen. Żeligowskiego o niezwłoczne zwołanie owego zgromadzenia i poczynienie ku temu potrzebnych zarządzeń. Dalej rezolucja głosi, że wiec uważa niefortunny projekt Hymansa za pogrzebany, a oddanie sprawy Wilna do decyzji Ligi Narodów za niedopuszczalny. Więc żąda od rządu i społeczeństwa polskiego, aby dołożono wszelkich starań, celem takiego rozgraniczenia terytorjum Litwy kowieńskiej od Wileńszczyzny, aby z pod panowania litewskiego zostały wyjęte okręgi etnograficzne polskie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nominacje.

Warszawa. (EE.) Prof. Wierusz-Kowalski mianowany został posłem nadzwyczajnym i upełnomocnionym ministrem przy rządzie holenderskim.

Pan Łukaszewicz zostaj mianowany pierwszym radcą legacyjnem w poselstwie w Paryżu.

Czyn obywatelski.

Łódź. (PAT). Na wczorajszem nadzwyczajnem wiecu kolejarzy węzłu łódzkiego uchwalona została rezolucja, w której zebrani w dniu 31 sierpnia rb. kolejarze węzłu łódzkiego, biorąc pod uwagę ogólne ciężkie położenie Państwa i decydujące o losach Górnego, Śląska chwile, postanowili w dniu 31 zawiesić warunkowo strajk i poddać się pod rozkazy władz kolejowych.

Strejki.

Warszawa. (EE.) Na całym obszarze Państwa polskiego strajkują jeszcze tylko 2 stacje, a mianowicie Dęblin i Skarżysko. Wszędzie powrócono już do pracy. Prezes dyrekcji radomskiej, do której należą 2 wspomniane stacje, powołując się na postanowienia Rządu w sprawie polepszenia bytu urzędników, podał telegraficznie do wiadomości strajkujących, że o ile do dnia dzisiejszego o godz. 2 po poł. nie zgłoszą się do pracy, będą uważani za zwolnionych, zaś powtórne ich przyjęcie będzie możliwe dopiero na podstawie pisemnego podania.

Warszawa. (EE.) Zarząd związku zawodowego kolejarzy rozesłał okólnik do centrów, w których czynione są usiłowania wszczęcia strajków lokalnych wzywając do natychmiastowego zlikwidowania strajku. Okólnik zaznacza, że zarząd otrzymał już pierwszą poprawę bytu dla pracowników kolejowych, przeto uważa za właściwe, zaniechanie walki strajkowej. Zarząd będzie w dalszym ciągu prowadził rokowania z rządem celem uzyskania dalszej poprawy bytu kolejarzy.

Przyrost bydła w Polsce.

Warszawa. (EE). Według danych statystycznych, zebranych przez władze w instytucjach hodowli bydła i nierogacizny wzrosła ilość ich o 300 tysięcy głów. W samem województwie warszawskiem znajduje się o 59 tysięcy głów bydła rogatego więcej, aniżeli w roku 1919.

Fałszywe alarmy.

Warszawa. (EE.) W prasie polskiej i zagranicznej pojawiły się bardzo niepokojące wieści o wzroście epidemji w Polsce, głównie tyfusu i cholery. Wieści te są zupełnie nieuzasadnione i bardzo przesadzone. W bardzo znacznej mierze rozsiewają je Niemcy, aby w ten sposób zdyskredytować Polskę i wykazać niedołęstwo polskiej gospodarki rządowej. Alarmujące wieści w prasie o stosunkach sanitarnych w obozie w Baranowiczach, a szczególnie stwierdzeniu tam cholery, zawierają szczegóły nieodpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy i mogące wzbudzić zaniepokojenie w szerokich sferach ludności. Co do sygnalizowanej w Baranowiczach cholery potwierdzono tam bakterjologicznie do dnia 16 sierpnia, 3 wypadki tej choroby wśród przybyłych na etap uchodźców. Stan cholery w Rosji i niemożliwość wstrzymania repatrjacji stanowią pod względem sanitarnym zjawisko niepożądane, ludność jednak winna być świadoma tego, że cała czujność władz sanitarnych przy udziale społeczeństwa powinna pomyślnie pokonać to niebezpieczeństwo.

Gdańsk.

O administrację Wisły.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie w dniu 26 sierpnia b. r. przesłało Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku notę, protestującą przeciw rozstrzygnięciu przewodniącego Rady Portowej, pułk. de Reynier, z dnia 5 sierpnia 1911 r. na podstawie którego uważać należy Żywą Wisłę jako jedną z tych dróg wodnych, które wymienione są w konwencji polsko-gdańskiej z dnia 3 XI 20. Według artykułu 20 tej konwencji w granicach wolnego miasta powierzona jest Radzie Portowej administracja, kierownictwo i eksploatacja portu, dróg wodnych i torów kolejowych, które w pierwszym rzędzie służą ruchowi portowemu. Ustęp 2 tego artykułu postanawia: Rada Portowa porozumi się z Rządem polskim, aby możliwie jak najwięcej uzgodnić administrację podlegających jej części Wisły z administracją polskiej Wisły.

W Radzie Portowej nie można było osiągnąć porozumienia między delegacją polską i gdańską co do tego, czy Wisla od ujścia swego pod Schievenhorst do granicy polskiej uchodzić powinna za drogę wodną, podlegająca Radzie Portowej. Przewodniczący Rady Portowej przychylił się do stanowiska gdańskiego, rozstrzygając w dniu 5 sierpnia b. r., że Wisłę Żywą uważać należy za drogę wodną, podlegającą administracji i kontroli Rady Portowej.

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)

(Ciąg dalszy.)

Streszczając zdanie niemieckich mężów, zawarte w trzeciej części naszej rozprawy (o zbawcu Europy) stwierdzamy, że Polacy wstrzymywali, hamowali najprzód Azjatów z wielkimi stratami dla siebie, później Polacy odnosili wielkie zwycięstwa nad nimi, że **Polacy byli jedynym narodem na świecie, którego się Turcy lękali** (słynny Christian Funck, orbis, p. 138 i p. 682; Staatsprotocoll S. F. 2; Blinetis S. 85 i t. d.), że Polacy Turków rozgromili i **uratowali Europę przed zgubą.**

Zdolności gospodarskie Polski.

»Podziwu godnych« (Kays. Leop. Einl. S. 3 i inni), »niesłychanych« (Treter, Forest i inni) czynów, jakich nie zna może w historji (Forest), Polacy we wojnie dokonali, ratując Europę. Podług zdania rozsądku i filozofji, z niczego nic nie powstaje (aus nichts wird nichts) musiały być i te źródła, z których te czyny wypływały **podziwugodne i niesłychane.** Te źródła, to **siły, zdolności narodu polskiego.** Mógłby ktoś mniemać, że Polakom zużywającym tyle sił w strasznych walkach, nie zbywało żadnych sił dla gospodarki. Historja czego innego nas uczy. Polacy okazali pomimo tych niesłychanych wysiłków we wojnie, niezwykłe zdolności w gospodarce. Bez tych zdolności gospodarskich nie możliwy byłby wielki dobrobyt, który w Polsce panował. Jaki dobrobyt w kraju panuje, możnaby pewnie osądzić podług stosunków życiowych kraju, podług tego, jak lud się odżywia, się ubiera i na jaki komfort może sobie pozwolić. W książce »Polnischer Cedern-Hayn« (Breslau 1598) czytamy o stosunkach życiowych najniższej warstwy narodu polskiego, o chłopach. Autor powiada, że chłopi żyją w dożywotnem poddaństwie. »Ale«, mówi dalej autor, »ci chłopi myślą, że nie ma lepszego życia dla takich ludzi jak oni są. Ale trzeba także przyznać, że zawsze mają to, z czego mogą żyć i się utrzymać, a ich kobiety są niemal niczem innem zatrudnione niż przyrządzaniem jedzenia. Bo zastawiają oni porządnie co dzień przy ich jedzeniach 3 do 4 albo potrawy, z których jedna się składa z gotowanego grochu i kawałka słoniny (Speck), druga z gryzu jęczmiennego, z prosa albo z tureckiego ziarna, co oni cachat (autor Niemiec wymawia z francuska, ponieważ to dla niego wyraz obcy; ma się pewnie wymawiać »kasza«) a reszta składa się z kapusty i korzeni (pewnie warzywa), których oni mają wielkie mnóstwo i bardzo dobrego smaku« (c. 19. G. 3,3). Widać, że autorowi idzie ślina do gęby na myśl o specjałach owych, że ludność polska dobrze się odżywiała. Ludność polska także i porządnie się ubierała. »Wielkim przepychem ubrania, niesłychaną wspaniałością niemal wszystkich Europejczyków Polacy przewyższają« (Funck, Orbis p. 711). Abraham a S. Clara pisze: »Przy przybyciu ambasadora polskiego do Niemiec r. 1679 wjeżdżali Polacy do Wiednia niby starzy Rzymianie. Stuoczny argus miałby dosyć do gapienia się. Zgromadzony naród stał po obu stronach ulic niby mur żywy i żegnał się na widok takiego przepychu« (Mercks Wien, S. 3).

Widzimy, że w Polsce panował dobrobyt wielki, osiągnięty nie czasem rabunkiem (Polacy nie prowadzili wojeń zaborczych; szlachta, która tworzyła wojsko polskie nie była zobowiązana do pełnienia służby wojskowej poza granicami kraju [Hartkn. Resp. p. 535]), ale widocznie pracą i zdolnościami gospodarczymi. Posłuchajmy tylko, co mówi Christian Funck, dyrektor gimnazjum w Görlitz w swym od uczonych niemieckich nader pochlebnie ocenionym podręczniku historji dla studjującej młodzieży (patrz powyżej w niniejszej rozprawie). Gdy Polacy zabiorą się do pracy, to pracują ostro, są oni szlachetni. Ponieważ żaden Polak nic niskiego (humile) nie myśli (p. 710). A o dobrobycie, panującym w Polsce, tak pisze: Naprzód stawia pytanie: Skąd **obywatele królestwa polskiego posiadają** swoje zasoby i **bogactwa?** A potem na to pytanie tak odpowiada: »Jest rzeczą stwierdzoną, że Polacy ze zboża, z pszenicy, z jęczmienia, z miodu, z węgli (z drzewa, cineribus), z drzewa, z warzywa, z potażu, ze skóry, z wołów, z korzuchów, z belek do okrętów, z piwa, z koni, z kun (Marder), z korzuchów sobolich (Zobel), z płótna, ze sukna (serico), kobierców, cebul, z ryb, dziczyzny, z cyny, ze stali i z innych rzeczy, które oni wywożą i wewożą niesłychane mnóstwo bogactw (incredibilem opum vim) zgromadzić mogli. Żadne miasto w Polsce na wybrzeżu morskim położone nie jest przez swój handel słynniejsze niż Gdańsk, całych Prus i wogóle całej Polski oko, **a całej Europy spichlerz.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeciwko temu rozstrzygnięciu zwraca się protest Rządu polskiego, żądający, żeby administracja i kontrola Wisły w dolnym biegu jej od granicy polskiej do ujścia do Schievenhorst sprawowana była przez władze polskie. Wysoki Komisarz, gen. Haking, protest ten przesłał w dniu 31 sierpnia Senatowi do kontropinji. Senat wczoraj już przesłał Komisarzowi odpowiedź na to, tak, że należy się liczyć z bardzo szybką decyzją arbitralną Wysokiego Komisarza także w tej sprawie.

Niemcy.

Zawieszenia »Lokal-Anzeigera« i »Tagu«.

Berlin, 2. 9. (TU). Minister spraw wewnętrznych zawiesił na podstawie § 1 rozporządzenia prezydenta rzeszy z dnia 29. 8. »Berliner Lokal-Anzeiger« i »Tag« a to na przeciąg 14 dni, za pomieszczenie w tych czasopismach artykułu dziennika »Miesbacher Anzeiger« w którym wydany przeciwko temu czasopismu zakaz wydawania wyszydzono, a rząd Rzeszy obrzucono obelgami.

Układ niemiecko-sowiecki.

Przedstawiciele Niemiec i Gruzji podpisali kontrakt, na mocy którego Niemcy mogą eksploatować lasy w Gruzji, za co obowiązują się uruchomić w Gruzji fabryki parkietów, fornierów, weiny drzewnej i wystawić elektrownię o sile 300.000 koni. Układ ten ma obowiązywać przez 40 lat. Republika sowjecka otrzymywać będzie 15 — 20 proc. wymienionych fabrykatów.

Rosja.

Podziękowanie sowjetów dla Polski.

Moskwa. (PAT). Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych list, w którym komisarjat prosi o przesłanie rządowi Rzeczypospolitej Polskiej podziękowania za pomoc okazaną przez naród polski ludności gubernij rosyjskich, dotkniętych nieurodzajem.

Głód w Rosji.

Moskwa. (EE). Z 30 gubernij, które miały obowiązek dostarczyć okolicom nadwołżańskim zboża, dotąd nadesłało je 26 m. i. Tuła, Smoleńsk, Rysan i Wołogda. Sowjety zapowiedziały, iż przeciw opornym gubernjom wystąpią z surowemi karami. Dotąd dostarczono 2 milj. pudów. Jeśli w przeciągu najbliższych 9 dni nie nadejdą dalsze transporty żywności, los okolic nadwołżańskich będzie nie do uratowania.

Ryga. (EE). W przejeździe z Moskwy przez Rygę oświadczył Nansen dziennikarzom łotewskim, że w Moskwie konferował z Cziczerinem, Krasinem i Kamieniewem oraz zawarł z nimi tymczasową umowę w sprawie pomocy międzynarodowego Czerwonego Krzyża dla głodnych w Rosji. Sowjety prosiły Nansena o pośrednictwo u rządów europejskich w sprawie wyjednania kredytu 10 milj. funt. szt. na zakup zboża. Sowjety zobowiązały się udzielić Nansenowi daleko idących pełnomocnictw w sprawie rozdziału tego zboża między poszczególne gubernje.

Anglja.

Nowa zaciekła walki w Irlandji.

Belfast. (PAT). Walki między Ulsterczykami a nacjonalistami irlandzkimi w Belfaście doszły w dniu wczorajszym do szczytu zaciekłości. W wielu punktach miasta wciąż powtarzają się krwawe starcia między sinfeinistami a policją angielską. Samochody opancerzone krążą po całem mieście. Wśród ludności wybuchła panika.

„Powstanie w Indjach".

Coraz częściej spotyka się w prasie europejskiej wzmianki i artykuły o powstaniu w Indjach. Jest w tem wyrażeniu oczywista przesada. W olbrzymim 300-miljonowym konglomeracie różnych szczepów i plemion, jakiem są Indje, nietrudno oczywiście o jakieś ostrzejsze zaburzanie, które można nazwać »powstaniem«. Ale konkretna rzeczywistość nie odpowiada w tym wypadku nazwie, która w pojmowaniu naszym ma dość określone znaczenie.

O prawdziwym powstaniu, któreby mogło ogarnąć ogół ludności Indji nie mogło być dotychczas mowy. Ludność ta dzieli się na setki plemion i języków; panuje tam kilka wielkich religij, w których jeszcze zaznaczają się liczne odcienie. O żadnej jedności Indji nie było nigdy mowy; zaledwie teraz tworzy się coś podobnego i to właśnie dzięki panującej władzy angielskiej.

»Wielkie powstanie indyjskie« z 1856—8 r. było właściwie buntem miejscowych wojsk, złożonych z krajowców pod komendą oficerów angielskich. Do buntu tego przyłączyły się niektóre prowincje, lecz inne wcale się nie ruszyły, lub nawet stały po stronie angielskiej.

Faktem jest, że od wojny szerzy się po całym półwyspie ferment przeciw rządom angielskim i ich wyzyskowi. Ferment ten wszakże przybiera różne formy, które nie dadzą się ująć we wspólnianą formułę polityczną. Wśród Indusów np od niejakiego czasu głosi propagandę pewnego rodzaju prorok czy mędrzec Gandhi, o którym istnieją ciekawe legendy i opowiadania. Jest on przeciwnikiem panowania angielskiego, lecz nie zaleca przeciw nim żadnej walki czynnej, żadnej akcji politycznej. Głosi on hasło odseparowania się od Anglików, możnaby powiedzieć bojkotu, gdyby słowo nie miało zbyt praktycznego, zbyt ekonomicznego znaczenia.

Nie jest oczywiście wykluczone, że w obecnym stanie fermentu, jakieś lokalne zaburzenie może się stać ogniskiem znaczenia szerszego ruchu — powstania. Lecz jest to narazie tylko możliwość, a nie fakt.

KRONIKA.

Olsztyn, 5. września 1921.

Kalendarz na wtorek: Magnusa. Zacharjasza p. Wschód słońca o g. 5,20; zachód o g. 6,36.

Z Prus Wschodnich.

• — r. **Muzeum plebiscytowe.** Piszą nam: Nie spodziewaliśmy się tego po tajnym radcy rejencyjnym Jerinie, że pozwoli na to, aby maczugi rzekomo polskie umieszczone były w muzeum plebiscytowem. Czyż p. radca rejencyjnym Jerin był już w muzeum plebiscytowem i widział ową szafę a w niej za szkłem maczugi i swój własny list napisany do »Heimatdienstu« w Olsztynie? Wątpimy bowiem bardzo, aby »Heimatdienst« z wiedzą i wolą p. radcy rejencyjnego wyrządził mu w muzeum taki afront. Uważamy to za nietakt. Jeżeli »maczugami« kompromituje się »Heimatdienst, to niech on przynajmniej nie miesza w aferę p. radcy rejencyjnego i niech list jego z szafy usunie.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Skrytobójstwo popełnione na Erzbergerze wydaje swój owoc nawet w naszym szowinistycznym Olsztynie. Odbyły się dwa zebrania protestujące przeciwko zatruciu życia politycznego Niemiec. Centrum zwołało swych członków i sympatyków na sobotę godz. 8-mą wiecz. do sali gimnastycznej, a partje socjalistyczne manifestowały w niedzielę popołud. o 4-tej na Starym Rynku. Zebranie centrowców nie imponowało: zaledwo 300 obywateli w niem uczestniczyło. Przemawiali adwokat Buchholz i dr. Klein. Centrum widzi dokąd dąży prawica lecz „ponad grobem Erzbergera wyciąga rękę do zgody o ile znajdzie dobrą wolę na prawicy" (słowa dr. Kleina). A mówca socjalistyczny wobec tysiąca demonstrantów oświadczył, iż centrum odmówiło stanąć razem z robotnikami i zaprotestować przeciwko mordowaniu najlepszych mężów niemieckich. Na obu zebraniach wytoczono publiczną skargę na spaczanie i naginanie wyroków sądowych do celów politycznych reakcji. Mówcy przygwoździli kilka wyroków sądowych za polityczne przestępstwa, które sądownictwo niemieckie wielce dyskredytują. „Czy jeszcze jest nadzieja iż społeczeństwo niemieckie uzdrowieje skoro nawet sądy jego są zgangrenowane?" pytał się dr. Klein. Erzbergera wspomniał jeszcze adw. Buchholz jako tego, któremu Olsztyn zawdzięcza swój klasztor Franciszkański. Manifestacje miały przebieg spokojny.

Z Mazur.

* **Ostród.** Radca budowlany Albert Wehe z Ostródy sprzeniewierzył przeszło 3 miljony marek i zbiegł. Afera ta stoi w związku z ogłoszeniem konkursu przez firmę Morschall. Sprzeniewierca miał się udać do Gdańska drogą na Królewiec. Wydano za nim rozkaz aresztowania.

— Tutejszy cech krawiecki wziął się na sposób zmuszenia publiczności do zakupu odzieży u krawców samych. Otóż za uszycie ubrania z sukna kupionego od popularnych teraz kupców domokrążnych pobierać się będzie 30 proc. ponad taryfę.

* **W pow. szczycieńskim** wzmaga się plaga cygańska do niebywałych rozmiarów. Mnożą się napady, rabunki, kradzieże. Zwłaszcza kradzieże polne są na porządku dziennym. Lecz giną też kury, kaczki oraz gęsi tak iż całe okolice są wzburzone i oczekują wkroczenia władz.

Z dalszych stron.

* **Wystruć.** „Allensteiner Ztg." donosi, iż strejk w Wystruciu zakończył się zupełną klęską robotników, którzy wszystkie swoje żądania musieli cofnąć p. i. także żądanie zwrotu kosztów pogrzebu robotnika zabitego podczas rozruchów.

Lecz „Allensteinerka" — jak to mówca socjalistyczny wczoraj publicznie stwierdził — łże jak najęta. Rzecz się ma odwrotnie. Nie robotnicy lecz magistrat ustąpił i skapitulował przed większą częścią żądań robotników. Także koszta pogrzebu magistrat wziął na siebie.

Rozmaitości.

Zjazd Indjan amerykańskich.

Niedawno temu odbył się w Ontario z powodu jakiejś rocznicy historycznej zjazd Indjan amerykańskich. Przy tej sposobności Zjednoczona Rada indyjska zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych z żądaniem zwrócenia Indjanom wielkich terenów nad jeziorami Ontario, Cuchi-ching, Simcoe i nad Zatoką Georgijską, ponieważ tereny te zostały szczepom indyjskim zebrane bez żadnego prawa. Żądania ich obejmują znaczne tereny w hrabstwach York i Simcoe a prócz tego w dystryktach Muskolta i Parry Sound. Faktem jest, iż tereny te zamieszkałe dawniej przez Indjan szczepu Chippewa zostały zabrane przez rząd bez żadnego wynagrodzenia.

Podczas zjazdu odbyło się uroczyste publiczne pogodzenie się naczelnych wodzów Huronów i Irokerów, poróżnionych przez 271 lat od czasu, kiedy pobici Huroni zostali wypędzeni przez Irokerów z historycznych swoich terenów. Dzisiejsi naczelnicy Huronów i Irokerów wypalili wspólnie fajkę pokoju i zakopali między sobą tomahawk na znak, iż zapominają o przeszłości i że oba ludy mają żyć w pokoju.

Pięć tysięcy widzów przyglądało się jak wódz Ovide Sioux z ludu Huronów i Wielki Wódz Andrews Staats, ze szczepu Mohawk z sześciu ludów Irokerów, którzy przybyli ze swych łodzi i zasiedli pod szerokim, gałęzistym drzewem na brzegu. Tam Iroker, zapaliwszy fajkę, wręczył je Huronowi ze słowami: — Teraz jest pokój między naszymi ludami. — Jest pokój! — odpowiedział Huron, biorąc fajkę, którą następnie podał mniejszemu wodzowi a ten znów oddał ją Irokerowi. Następnie wodzowie zakopali między sobą tomahawk, poczem Huron zwrócił się do Irokera i rzekł: — A teraz pójdźmy upolować razem łosia.

Na tem ceremonja się skończyła.

Nowy proces wojenny.

Przeciwko kapitanowi Wilhelmowi Wernerowi komendantowi niemieckiej łodzi podwojnej, która zatopiła w roku 1917 angielski okręt handlowy »Torrington«, rozpoczęto w Londynie dochodzenie wstępne, podczas którego przesłuchano przed angielskim sądem jedynego żyjącego jeszcze członka załogi »Torringtona«, kapitana Starkney'a. Oświadczył on, że komendant niemieckiej łodzi podwodnej, która storpedowała jego okręt, kazał zatopić łódź ratunkową, na której znajdowała się cała załoga »Torringtona«, po uprzednim jednak wydobyciu z niej Starkney'a i przewiezieniu go na niemiecką łódź podwodną w charakterze jeńca. Proces przeciwko Wernerowi toczyć się będzie na wniosek Anglji przed sądem lipskim.

Liczba inwalidów wojennych.

Według obliczenia międzynarodowego biura prasy w Waszyngtonie, liczba inwalidów z ostatniej wielkiej wojny wynosi ogółem sześć miljonów. Najdotkliwsze straty pod tym względem poniosła Francja, tam bowiem liczba inwalidów sięga 1,500,000; na Niemcy przypada 1,400,000 inwalidów; na Wielką Brytanję 1,200,000; na Włochy 570,000; na Polskę 320,000; na Stany Zjednoczone 245,000; na Czecho-Słowację 178,000; na Austrję i Jugosławję po 164,000; na Kanadę 88,000; na Rumunję 84,000 i wreszcie na Belgję 40,000.

Przemysł i handel w Polsce.

Zakup ziemiopłodów.

W sobotę w Ministerstwie aprowizacji odbyła się konferencja w sprawie rewizji kredytów, wyznaczonych różnym organizacjom społecznym i komunalnym na zakup ziemiopłodów dla aprowizacji ludności. Liczba podań na przyznanie kredytów jest bardzo znaczna.

Placówki gospodarcze.

Fabryka statków parowych i barek inż. Antoniego Paruszewskiego we Włocławku przeszła na własność spółki akcyjnej »Belpol«. Spółkę tę założyła w r. 1920 grupa reemigrantów z Rosji z wybitnym przemysłowcem inż. Sewerynem Wachowskim na czele. Spółka zamierza pomienioną fabrykę znacznie rozszerzyć i prowadzić na dużą skalę budowę statków

Ulgi dla uczestników Targów.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleciło wszystkim polskim placówkom konsularnym udzielanie 50 proc. zniżki na wizach paszportowych dla uczestników Targów Wschodników. Również górnośląscy uczestnicy Targów mają otrzymać ulgowe wizy paszportowe.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie »Kółka amatorskiego« odbędzie się w poniedziałek dnia 5-go września rb. wieczorem o godz. 7-mej w »Hotelu International«. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne.

Kącik humorystyczny.

W nr. 206 »Lycker Zeitung« znajduje się następujący mający dobre zamiary ale humorystyczny podkład wierszyk, który w skróceniu zamieszczamy:

Hilferuf!

Von Lisa Oppermann-Beermann zu Emmerich.

Pierlawken — das bewohnt von deutschen Seelen
und bei der Trennung kam in Polenhand.
Das von dem harten Schicksal viel nns könnt' erzählen —
Dies deutsche Dorf — ist abgebrannt!!

Nun stehn die Obdachlosen — Armen,
Verzweifelt durch das neue Ungemach.
Das Schicksal lässt sie schuldlos ohn' Erbarmen
Von Neuem leiden — ohne Brot und Dach.

Denkt, wie sie treu zur Scholle hielten,
Als an die Polen kam ihr Land,
die an ihr Deutschtum rührten, wühlten —
Sie blieben deutsch! Sie hielten stand!

Nun sollen notgedrungen sie verlassen
Die Heimat, welche deutsch wenn aus die Ze
der Knechtschaft, das hiesse überlassen
dem Polen dieses Dorf für alle Ewigkeit.

Drum helft!!! Seid im Erbarmen gross!!
Gebt reichlich ohne viel Besinnen!
Auch Euch konnt' treffen dieses Los — — —
Was möchtet Ihr dann wohl beginnen?? —

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).
7. dla starszego człowieka lub chłopa do pasienia bydła.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.
11. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14—16 letniemi.
12. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami.

T. Odrowski, Patron,
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Towarzystwo młodzieży polskiej „Jedność“ w Sztumie
urządza **w niedzielę dnia 11. września rb.** w Strzelnicy

wielką zabawę

połączoną **z deklamacjami, śpiewami i przedstawieniem teatralnym „Królowa Powiśla“** na którą wszystkie towarzystwa miejscowe i pozamiejscowe jaknajuprzejmiej zaprasza

Początek o godz. 6 popoł.

Zarząd.

Bilety można poprzednio nabyć w biurze Związku Polaków. Sekretarz.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Serdeczna prośba!

Polak, katolik, poszukuje pracy w gospodarstwie w powiecie olsztyńskim dla religijnego wychowania dzieci.

Piotr Rogażyński,
Ulpitten b. Schnellwalde, Kr. Mohrungen.

Kowala-maszynistę

z uczniem, mogącego się wykazać dobremi świadectwami, oraz

fornala z szarwarkami

poszukuje od 11. listopada 1921
Dom. Schönwiese p. Nikolaiken Wpr., pow. Sztum.

Wielką radość

sprawicie Waszym krewnym i znajomym w Polsce przez regularną wysyłkę

Gazety Olsztyńskiej

lub

Gazety Polskiej

Wysyłkę załatwia ekspedycja.

Abonament wynosi:

do byłych Dzielnic Pruskich
miesięcznie 7,50 mk., kwartalnie 22,50 mk.

do b. Kongresówki i Galicji
miesięcznie 12 mk., kwartalnie 36,00 mk.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Gospodarstwo

27 morgów dobrej ziemi, w tem 3 morgi łąki, nowe budynki pod dachówką, kompletny żywy i martwy inwentarz, pełne żniwa, mam zamiar sprzedać Polakowi.

Andrzej Baczewski,
Stare Marcinkowo (5 minut od dworca.

Krowa

wysokocielna, jest zaraz na sprzedanie.

Franz Jatzkowski, Spręcowo.

Od 15. września poszukuję

15 do 20 kopaczy kartofli.

Płaca za korzec podług ugody.

Franciszek Pudlewski, Julienhof
poczta i kolej Raudnitz Wpr.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!

Telefon 531. **Rynek Rybny**

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.